

## Kosztowna dusza

Autor tekstu: **Wojciech Terlecki**

**M**atką wszystkich religii i ich chlebem powszednim jest strach istoty ludzkiej przed śmiercią. Niemożność wyobrażenia sobie definitywnego końca egzystencji, karmi złudzenia, ubrane w religijne szaty. Słusznie nazywa się to wiarą, bo nie trzeba ślepo wierzyć by nie dostrzec ewidentnych dowodów śmiertelności. Dzięki sprawnemu układowi nerwowemu *Homo* mógł sobie nadać ksywę *Sapiens* i z tego powodu zadecydował, że zasadniczo różni się od innych istot na ziemi. Patrząc jak zdychają zwierzęta stwierdził, że on umiera, odchodzi.

Uznanie wyższości człowieka, który tak samo robi kupę, rozmnaża się i choruje jak większość ssaków spowodowało, że czynności te stawały się wstydlive, nie pasowały do wyidealizowanego obrazu istoty na wpół duchowej.

### Kara za mikroba

Szczytem egocentryzmu było przeświadczenie, że choroby ludzi i zwierząt spowodowane są przez człowieka, że to kara za jego grzechy lub urok rzucony przez sąsiada.

2000 lat temu nudzący się pastuszek postanawia użyć najatrakcyjniejszej przedstawicielki swojego stada owieczek. Na noc wraca do juty, czy innego szałas i idzie spokojnie spać. Po przebudzeniu stwierdza bolesne owrzodzenie narządu lub w innym przypadku delikatną wysypkę. Cały dzień przepełnia go niepokój, że właśnie otrzymał karę za grzech, jakiego się dopuścił. I zapewne uzna, że to wina uwodzicielskiego zwierzęcia, które niezwłocznie przyobiega bóstwu, jako ofiarę. Dzisiaj wiemy, że w wyniku obtarcia naskórka z powodu pewnej niekompatybilności i braku współpracy ze strony rogaczyny, do rany wniknęły mikroorganizmy. Można przypuszczać, że owrzodzenie spowodowały bakterie, a wysypkę przypisywalibyśmy wirusom.

W kulturze judeochrześcijańskiej najsilniej rozwinęło się przekonanie, że choroba jest karą za grzechy. Pozwoliło to na inkasowanie datków za przebłaganie bóstwa, by cofnął zesłaną przypadłość. W kulturze wschodu winę za stan chorobowy przypisywano nierównowadze energii, Ying i Yang przepływających przez ciało. Zadaniem starożytnego, dobrze opłacanego, chińskiego lekarza było utrzymywanie równowagi przepływu tych sił. Jeżeli pacjent zachorował — lekarz musiał szybko znaleźć uzasadnienie tego stanu, niezależne od jego dotychczasowych wysiłków. W innym przypadku znaczyłoby to, że zawiódł, a to mogło wiązać się z nieprzyjemnymi konsekwencjami, przy których zwolnienie z pracy to najmniej dotkliwa ewentualność.

### Maszyna na turbodoładowaniu

Żyjemy w takim dualizmie do dziś — z jednej twarda rzeczywistość, z drugiej bajkowe wyobrażenia. W pewnej chwili, każda ciągle jeszcze młoda dziewczyna po zerknięciu w zwierciadło, rezygnuje z oczekiwania na księcia z bajki i wybiera, może nie pięknego i bogatego, ale dostępnego i zainteresowanego nią chłopaka. Wystarczy także spojrzeć w lustro, by pozbyć się płonnych nadziei na życie wieczne. Na górze widzimy głowę, na dole system podtrzymywania pracy umysłu plus niewielkie dodatki służące rozrodowi. W głowie ma swoją lokalizację większość zmysłów: wzrok, smak, powonienie — inne zmysły jak dotyk i *propriocepcja* rozmieszczone są na całym ciele. Sedno głowy to oczywiście mózg. Wyłączając narządy rozrodcze, wszystko poniżej głowy służy jednemu celowi podtrzymaniu przy życiu mózgu, który ma za zdanie zapewnić przetrwanie reszcie organizmu. Alfred Russel Wallace brytyjski biolog (*The Man Who Wasn't Darwin*), miał na tę kwestię swoje określenie twierdząc: „Powstał instrument przerastający potrzeby jego właściciela”.

Żarłoczność mózgu jest przeogromna. Aż 30% krwi zasila ten układ. Nawet, kiedy intensywnie ćwiczymy fizycznie, skutki wzmożonej pracy mięśni odczuwają wszystkie inne organy tylko nie on. Umysł musi dostać swoje. Dodatkowo jeszcze spalając energię 10-krotnie szybciej niż pozostałe organy.

Te niepozorne 2% masy naszego ciała zużywa około 25% glukozy i 20% tlenu. Biofizyk z Uniwersytetu w Yale prof. Robert G. Shulman twierdzi podobno, że 99% z dostarczonej mózgowi energii wykorzystywana jest na podtrzymanie naszej świadomości. Tylko 1 procent pochłaniają potrzeby bytowe oraz procesy zapamiętywania, odbierania i analizowania bodźców zmysłowych. Nie

dotarłem do informacji jak on, badając metabolizm *in vivo* za pomocą obrazowania rezonansem magnetycznym, to policzył. Bez względu na rzeczywiste proporcje i tak znaczna część energii dostarczanej organizmowi jest wykorzystywana przez mózg, generujący naszą osobowość, pamięć i świadomość. To, że czujemy się indywidualnymi osobami, z własnym bagażem doświadczeń i emocji, okazuje się bardzo kosztownym procesem. Przeliczmy to zatem na walutę. Przyjmijmy, że, osoba aktywna zawodowo i ruchowo potrzebuje do życia dziennie 2500 kcal. Załóżmy na potrzeby naszej zabawy, że proporcje zużycia glukozy jako nośnika energii przez mózg, są równe proporcji wyrażonej w kcal. Daje to nam 625 kcal na głowę. Z tego tylko 6,25 kcal na inne funkcje poza obsługą świadomości. Wydaje się mało, ale odpowiada to około minucie szybkiego marszu dorosłego, ważącego 80 kg mężczyzny. 625 kcal to w przybliżeniu energia zawarta w 4 pączkach.  $4 \times 1,5\text{zł} = 6\text{ zł}$ . Czyli za 6 zł dziennie myślimy, wzruszamy się, pamiętamy, gramy w szachy itd. Oczywiście to cena minimalna zależna od miejsca gdzie się stołujemy. Użyjmy bardziej uniwersalnego wskaźnika. Ekonomści do przeliczania wartości walut przyjęli standard hamburgera (*the hamburger standard. price of Big Mac in various countries*). W Polsce za 8,60 zł otrzymujemy 395 kcal. W tym przypadku możemy cieszyć się naszą osobowością za 13,76 zł.

## Rachunek sir!

Wobec powyższego rodzi się pytanie: Kto zapłaci i w jaki sposób za życie wieczne? Jaka energia i jaki proces jest w stanie podtrzymać naszą osobowość po obumarciu 98% masy podtrzymującej funkcje 2%, czyli mózgu? Skąd się tą energię weźmie? Moje monetarystyczne podejście do ekonomii nie daje nadziei na przetrwanie istnienia świadomości po śmierci. Oczywiście, są różne teorie ekonomiczne. Keynesiści i inni socjaliści przekonują, że w pewnych okolicznościach można się najeść za darmo.

Odżywianie mózgu jest dość kosztowne, ale na szczęście nas stać. Wykarmienie najbardziej zaawansowanych ewolucyjnie mózgów wymaga spożywania pokarmów wysokokalorycznych. W takim przypadku dostarczona energia nie jest obciążona dużymi kosztami trawienia. Optymalna dla rozwoju inteligencji wydaje się, więc być dieta mięsna, zawierająca najwięcej energii na gram masy w porównaniu z pokarmami pochodzenia roślinnego. Pomijam tu odżywianie czystym cukrem w kostkach lub w postaci miodu. Dlatego też inteligencja nie jest domeną roślinożerców ([http://www.youtube.com/watch?v=rrO8AFGi\\_rc](http://www.youtube.com/watch?v=rrO8AFGi_rc)), lecz spożywających wysoko energetyczne pokarmy mięsożerców (<http://www.youtube.com/watch?v=d1X55b6t-UM>). Co pozwala snuć pewne przypuszczenia, w jaki sposób wyewoluował nasz mózg i jaki typ pokarmu spożywali nasi przaprzodkowie. Sorry wegetarianie!

## Krucha osobowość

Nie można zapominać, że nasza osobowość i stan naszej świadomości nie są niczym stałym. Zmieniają się z wiekiem, pod wpływem chorób i urazów. W połowie lat 30. ubiegłego wieku dr Walter J. Freeman odnalazł, jego zdaniem panaceum na choroby psychiczne. Miał nim być zabieg lobotomii, polegający na odcięciu płatów czołowych od międzymózgowia. Niestety skutki uboczne przewyższyły terapeutyczne korzyści. Wiązały się przede wszystkim z utratą poczucia własnego ja, czasami utratą pamięci. Pacjenci poddani lobotomii stawali się apatyczni, tępi i pozbawieni własnej woli. Dlatego też rozważano tą metodę jako alternatywę dla kary śmierci. I tak jednak 60% nieszczęśników w wyniku tego zabiegu umierało.

Straszny obraz rozpadu osobowości daje choroba Alzheimera. Mózg można również zaburzyć i wyłączyć chemicznie. To bardzo ciekawe i inspirujące doświadczenie, niekoniecznie związane z nadmiernym spożyciem alkoholu lub narkotyków.

Ciekawym doświadczeniem życiowym jest przeżycie operacji chirurgicznej przy znieczuleniu ogólnym. W jednej chwili rozmawiamy z lekarzami a za moment gaśnie światło. Potem nic się nie pamięta — w zasadzie się nie istnieje. Dopiero anestezjolog kolejną dawką leku przywraca świadomość. Narzuca się porównanie tego stanu do nieistnienia, jakiego zapewne doświadczymy(?) po śmierci.

Obserwując piękno i harmonię przyrody, ciesząc się zwykłym ludzkim życiem, trudno jest zrozumieć, jak można tak mocno hołubić w sobie złudzenie nieśmiertelności. Trzeba twardo odwrócić się od faktów i zastąpić je bajkowymi wizjami. Pogodzenie się z faktami i rzeczywistością, przynosi ulgę. Do nawet bardzo wierzącej osoby muszą docierać sygnały ze świata, świadczące o jej płonnych nadziejach na happy end. To musi wzbudzać negatywne emocje, rozterki i w konsekwencji panikę. Poza tym, stawiając się na miejscu gorliwego katolika, nie chciałbym, odchodząc na „tamten świat”,

zastanawiać się czy marszczenie czoła, z którego wstyd było się wypowiadać, nie przeważą mojego losu na szali sądu ostatecznego.

### **Wojciech Terlecki**

Z zawodu marketingowiec. Z wykształcenia inżynier zootechniki, technik analityki medycznej. Z zamiłowania aikidoka z PFA (Polskiej Federacji Aikido)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-08-2010 Ostatnia zmiana: 09-08-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,509) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,509>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)